

Zadania ustne – 10 punktów

Najpierw przeczytaj wiersz na głos tak, aby zasygnalizować swój zamysł interpretacyjny. Potem wiersz zinterpretuj, uwzględniając to, że jest on tworem językowym.

Maria Pawlikowska- Jasnorzewska

Magnolia

Na liściu leży kwiat
drzemiący,
żółtawobiały jak stoniowa kość.
Słodki, że aż nudzi.
Przedmiot pachnący -
złośliwie tajemniczy świat -
dziwny gość
wśród nas, ludzi. –
Być kwiatem?, Warszawa 1994.

Konstanty Ildefons Gałczyński

Farlandia

Myśmy mieli się spotkać na moście,
by pomówić o naszej miłości
pod tym klonem, koło budki z papierosami;

ale, jakem przewidywał:
mość w powietrze wysadzili anarchiści,
no to gdzie się teraz spotkamy?

Wszędzie duszno i ciasno – lecz znam ja
pewien kraj pod nazwą Farlandia,
tam jest niebo śpiewające i palmy.

No, no, nie płacz, nie troskaj się, nie martw,
że tego mostu już nie ma –
my się jutro w Farlandii spotkamy.

Wybór poezji, Wrocław 1967.

Miron Białoszewski

Podjęcie

Widzę że ma dyżur
Pani Telewizór
Obie dziś dziś mamy pralnię,
Urządzę jej zagłuszałnię
Oraz katarzis

Wybór poezji, Warszawa 1996.

Jan Twardowski

Biedna logiczna głowa

Przyjdź to co ni w pięć ni w dziewięć
i to co trzy po trzy
przyjdź dwa razy dwa nie cztery
nie tak i tak dalej ale tak i nie tak dalej
przyjdź wszystko do góry nogami
całkiem inaczej
pięte przez dziesiątę
przyjdź godzino dwunasta szukana w południe
przyjdź serce razem z drugim i nagle osobno
pokaż naszej biednej logicznej głowie jak kotce przyuczonej do porządku
to co niemożliwe i konieczne

Niebieskie okulary, Warszawa 1997.

Jan Twardowski

Święty gapa

Kochał – ale nikt go nie chciał
śpieszył się – nikt na niego nie czekał
kołatał - kto inny otwierał
biegł z sercem – droga się urwała
jeszcze tęsknił za kimś prze furtkę ogrodu

- nie chce nie dba żartuje
wróżyli mu z liści
i było pusto wkoło
jakby świat powiedział
na wieki wieków amen
już tylko przez grzeczność

Niebieskie okulary, Warszawa 1997.

Ryszard Kapuściński

Odkąd jesteś
wszystko zmienia barwę
ma dodatkowy odcień –
ciebie

odkąd jesteś
zmieniają się dźwięki –
są nasycone twoim głosem

odkąd jesteś
lasy i drzewa
pachną tobą

odkąd jesteś
dotykam świat
świat cały
i jedyny.

Wiersze zebrane, Warszawa 2008.

Konstanty Ildefons Gałczyński

Dlaczego ogórek nie śpiewa

Pytanie to, w tytule
postawione tak śmiało,
choćby z największym bólem
rozwiązać by należało.

Jeśli ogórek nie śpiewa,
i to o żadnej porze,
to widać z woli nieba
prawdopodobnie nie może.

Lecz jeśli pragnie? Gorąco?
Jak dotąd nikt. Jak skowronek.
Jeżeli w słoju nocą
ły przelewa zielone?

Mijają lata, zimy,
raz słońeczko, raz chmurka;
a my obojętnie przechodzimy koło niejednego ogórka.

Wybór poezji, Wrocław 1967.

Konstanty Ildelfons Gałczyński

Spotkanie z Chopinem

Dobry wieczór, monsieur Chopin,
Jak pan tutaj dostał się?
Ja przelotem z gwiazdki tej.
Być na ziemi to mi lżej:

Stary szpinet, stary dwór,
ja mam tutaj coś w c-dur
(taką drobnostkę, proszę pana),
w starych nutach stary śpiew
jesień, leci liście z drzew.

Pan odchodzi? Hm. To żal.
Małko Boska, w taką dal!
Rękawiczki. Merci bien.
Bon soir, monsieur Chopin.

Wybór poezji, Wrocław 1967.

Miron Białoszewski

Blok, ja w nim

- Ralla
la laa! – radio z babą
- uuu! – gdzieś dziecko

- Ralla
la laa! – baba
- uuu! – dziecko

- Ral
la la – baba
- uu – dziecko

- Ra
la la –
- u

- oho
ucho mi zwariowało?

A to nie:
niedziela
rusza
trzymajcie się ludzie

Odczepić się, Warszawa 1978.

Konstanty Ildelfons Gałczyński

Skromność

Na Poczcie Główną w Warszawie
przyszedł list strasznie pomięty,
z adresem brzmiącym ciekawie:
DO NAJLEPSZEGO POETY.

Nazwiska ani ulicy
nadawca nie podał wcale,
więc naradzali się wszyscy,
co z fantem tym począć dalej.

Żeby nie wyszła gaffa,
list odesłali do Staffa.

Staff oddał go Tuwimowi,
a Tuwim na to tak powi:

„To nie ja. A wy się boczcie”.
I list znów leżał na poczcie.

Żeby więc skończyć z kłopotem,
kierownik poczty rad nierad
wziął w rękę swe pióro złote
i dał do gazet inserat,

że „list jest taki i taki,
więc się zgłaszajcie chłopaki”.

Taaak.

I teraz wciąż się ktoś zgłasza,
i problem wciąż się rozszerza.
I stoi kolejka straszna
na długość jak stąd do Zgierza.

Wybór poezji, Wrocław 1967.